WYDANIE D · SOBOTA 20 MAJ 1933 · ROK II — NR. 137

Siedem groszy

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA — NAJCIEKAWSZE PROCESY — SENSACYJNA POWIEŚĆ

dziennik ilustrowany dla wszystkich o wszystkiem

Romantyczne samobójstwo pary kochanków pod Poznaniem

Trup samobójcy rozdziobany przez kruki i wrony

Poznań, 19-go maja.

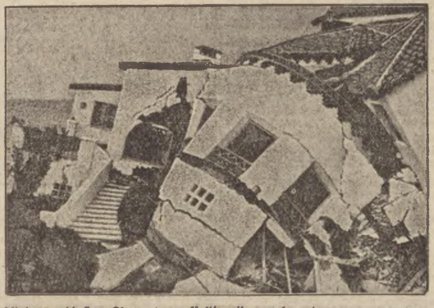
W zaroślach lasu puszczykowskiego pod Poznaniem w nieznacznem oddaleniu od dworca kolejowego, znaleziono w ub. czwartek zwłoki mężczyzny w zupełnym rozkładzie.

Jak się okazało, był to trup kupca z Inowrocławia Michała Niedbalskiego, który, jak wykazały dochodzenia, leżał od 2-go maja niespostrzeżony przez nikogo.

Niedbalski był nieuleczalnie chory i już od dłuższego czasu nosił się z zamiarem samobójstwa. Ze względu na okoliczności, jakie towarzyszyły temu samobójstwu, mającemu romantyczne podłoże, podajemy je poniżej:

Niedbalski prowadził wraz ze swą żoną skład w Inowrocławiu przy ul. Kościelnej 18. Kilka dni przed samobójstwem oddalił się z domu wraz z krewniaczką żony Pelagją Michalską, zamieszkałą w Rucewku w pow. Inowrocławskim. Oboje postanowili pożegnać się z tym światem.

Przedtem jednak spędzili kilka wesołych dni w Bydgoszczy, Toruniu, Gnieźnie i Poznaniu, gdzie za ostatnie grosze Niedbalski kupił 12 ampułek morfiny, poczem autobusem wyjechali do popularnego miejsca wycieczkowego Puszczykowa. Na łonie budzącej się do życia przyrody postanowili wspólnie popełnić samobójstwo. Niedbalski zastrzyknął sobie 7 ampułek morfiny, a pozostałe 5 ampułek Michalskiej. Trucizna wnet zaczęła działać i oboje zasnęli. W dniu 2-go maja obudziła się Michalska i ku swemu przerażeniu stwierdziła, że Niedbalski nie żyje. Tak się przeraziła, gdyż czuła się współwinną, że pieszo udała się do Gniezna. Tutaj wykupiła bilet 4-tej klasy i pojechała do domu rodziców. Sumienie nie dawało jej spokoju. Postanowiła wreszcie o samobójstwie Niedbalskiego zawiadomić jego żonę. Policja powiadomiona o wypadku udała się w czwartek na wskazane miejsce, gdzie też znaleziono zwłoki Niedbalskiego w stanie zupełnego rozkładu, zniekształcone przez kruki i wrony. Zwłoki przewiezione zostały do zakładu medycyny sądowej w Poznaniu.



Miejscowość San Clemente w Kalifornji została zniszczona przez trzęsienie ziemi. Osobliwy widok przedstawia dom burmistrza tego miasta po katastrofie.

Przed wyrokiem w głośnym procesie Ruszczewskiego

Warszawa, 19-go maja.

W dniu dzisiejszym rzeczoznawcy architekci zakończyli składanie wyjaśnień w procesie Ruszczewskiego. Na pytanie prokuratora wyjaśniali oni, jaki był stan finansowy firmy „Mikulski" w chwili przystąpienia do budowy poczty w Gdyni. Jak się okazuje, Mikulski nie miał w kasie żadnej gotówki, tak, że nie mógł nawet złożyć kaucji, wymaganej przy składaniu ofert. Rozpoczęcie robót umożliwił mu jednak Ruszczewski, udzielaniem zaliczek.

W poniedziałek odbędzie się przemówienie prokuratora. Wyrok oczekiwany jest pod koniec przyszłego tygodnia.

Spoliczkowanie redaktora żydowskiego pisma

Warszawa, 19-go maja.

W jednej z kawiarń doszło wczoraj do spoliczkowania redaktora „Naszego Przeglądu" p. Hirszhorna przez p. Kowalskiego, który w ten sposób zareagował przeciwko napastliwym w stosunku do polskości artykułom p. Hirszhorna.

Czy to jest szczere?...

Waszyngton, 19-go maja.

Ambasador Japonji w Waszyngtonie oświadcza, że Japonja zamierza wycofać swe wojsko z właściwych Chin niezwłocznie po otrzymaniu zapewnienia, że nie będzie niepokojona przez Chińczyków, których oddziały stale usiłują przedostać się do Dżeholu z terytorjów na Południe od Wielkiego muru chińskiego. Japonja nie ma zamiaru zajmować ani Tient-Tsinu, ani Pekinu i nie uczyni tego, jeżeli nie będzie zmuszona przez prowokacje ze strony Chin.

Głodówka sześciu i pół tysiąca robotników

Warszawa, 19-go maja.

Z Łodzi donoszą, że w trwającym już od miesiąca strejku włoskim, w którym bierze udział 6 i pół tysiąca robotników w tomaszowskiej fabryce sztucznego jedwabiu, nastąpiło zaostrzenie. Robotnicy wczoraj rozpoczęli głodówkę.

Regularna bitwa na ulicach Kopenhagi

Kopenhaga, 19-go maja.

W Kopenhadze doszło 18 bm. do formalnej bitwy pomiędzy duńskimi narodowymi socjalistami i komunistami. W czasie zebrania narodowych socjalistów, którzy zaśpiewali pieśń narodową, komuniści z wielkim hałasem zanucili międzynarodówkę. Wskutek tego powstała krwawa bójka. Następnie padły strzały rewolwerowe ze strony komunistów, co spowodowało znaczne zaostrzenie się walki, zakończonej dzięki interwencji policji.

Powstanie w Ekwadorze

Bunt pułku artylerji

Londyn, 19-go maja.

Wedle wiadomości z Guayaquil wybuchła w Ekwadorze nowa rewolucja wojskowa. Pułk artylerji, stacjonowany w Rio Bamba, zrewoltował się mianowicie 18 bm. wieczorem i wyruszył do Guamote, gdzie przyłączyli się do niego przywódcy opozycji rządowej. Rząd wysłał wojska celem zgniecenia powstania. Przedsięwzięto liczne aresztowania.

B. dyrektor Seifert skazany na więzienie

Berlin, 19-go maja.

Sąd Karny w Berlinie skazał za nadużycie b. dyrektora bankowego Seifferta na 4 i pół roku więzienia i 100 tys. marek kary, z zawieszeniem praw obywatelskich na przeciąg trzech lat.

Kto wygrał?

Warszawa, 19-go maja.

W drugim dniu ciągnienia Loterji Państwowej większe wygrane padły na następujące numery:

Po zł. 5.000 na n-ry 5815 42857.

Zł. 2.000 na nr. 128466.

Zł. 1.000 na nr. 27809.

Po zł. 500 na n-ry 1575 7160 22544 45335 61654 68656 117315 152706.

Po zł. 400 na n-ry 35389 45335 59443 66943 70377 75867 78655 85650 125133 132438 137625.

Po zł. 200 na n-ry 181 35628 60138 60978 62977 79515 84898 91588 94220 105751 107566 109152 116615 123324 134732 131916 149136 151807 150685 152439.

Po zł. 150 na n-ry 1985 8952 13612 17010 18894 18939 21456 29608 32782 34121 36353 39634 45633 47516 52655 52669 55755 58936 59810 63024 63681 69074 73067 73091 73186 76153 75810 78708 78653 81118 85686 96992 92353 94823 98668 99697 100924 100081 100613 108358 121929 123527 130509 142916 147658 148890 148919 151733.

Lot alpejski

Pierwsi lecą lotnicy polscy

Wiedeń, 19-go maja.

Dziś rozpoczął się lot alpejski. Ze względu na niesprzyjające warunki atmosferyczne zawody rozpoczęły się nie na trasie normalnej, lecz rezerwowej wynoszącej 1,830 km. Trasa wiedzie przez Graz, Klagenfurt, Knittelfeld, Linz, Wiener Neustadt i Stockerau. Pierwsi wystartowali lotnicy polscy. Jeden o godz. 5,15, drugi o godz. 5,18.

Wiedeń, 19-go maja.

Wiedeńskie biuro korespondencyjne donosi z Gracu z godziny 12-tej: o godz. 11 przed południem wylądowało z Gracu 14 samolotów, biorących udział w locie alpejskim, 13 z nich kontynuuje dalej lot w kierunku Klagenfurtu. Jeden z 13, Włoch Micciani wylądował przymusowo w pobliżu Grazu. Aparat uległ uszkodzeniu tak, że nie będzie mógł być użyty do dalszego udziału w konkursie.

Wiedeń, 19-go maja.

Wiedeńskie Biuro korespondencyjne donosi: Lotnicy Bajan (Polska), Naty, Witden, Kalman Węgry), Dudziński (Polska), Josipowitsch (Austrja), Micciani, Sanzin, Pentarelli i Lombardi (Włochy) przylecieli między godziną 6—8 do Grazu, poczem wystartowali do dalszego etapu Graz Klagenfurt. Samolot Miccianiego uległ uszkodzeniu. Pilot i obserwator wyszli bez szwanku. Aparat Mattioliego w pobliżu Angern, 30 km. od Grazu, spadł na drzewo. Samolot poważnie uszkodzony, pilot i obserwator wyszli bez szwanku. Samoloty polskie Bajana i Dudzińskiego wyleciały już z Klagenfurtu i lecą dalej w kierunku linji Klagenfurt-Knittenfeld.

Klagenfurt, 19-go maja.

Po godz. 12-tej w południe przyleciało 10 samolotów nad lotniskiem pod Klagenfurt i kontynuuje dalej lot do Knittenfelda.



Dzika kopalnia grobowcem bezrobotnych

Ofiary katastrofy pozostaną pod ziemią

Prace ratunkowe przy wydobywaniu pozostałych 2 ofiar katastrofy na „biedaszybie" pod Siemianowicami, zostały w piątek o godz. 10-tej rano wstrzymane z polecenia prokuratora.

Zarządzenie to zostało wydane z powodu możliwości dalszego obsunięcia się ziemi w wykopanym szybiku, co groziłoby niebezpieczeństwem dla członków kolumny ratowniczej.

Tak więc dwaj nieszczęśni bezrobotni, którzy dla zdobycia nędznego kawałka chleba, ponieśli straszną śmierć na siemianowickim „biedaszybie", pozostaną na zawsze pod ziemią.

Dzika kopalnia będzie ich grobowcem.

Walka o węgiel z „bieda-szybu"

Policjanci zostali pobici

Do niemiłego zajścia doszło w dniu 17 bm. pomiędzy godziną 12-tą w Kosztowach, gdzie patrol policyjny złożony z st. post. Wicherka J., post. Szafarczyka P. i post. Lecha B. zamierzał zatrzymać furmankę węgla, pochodzącego z dzikiego kopalnictwa. Na zamiar posterunkowych odpowiedział woźnica Szyszka M. czynnym oporem, w trakcie którego zbiegła się na miejsce grupa osób, która zajęła wobec policji groźną postawę, rozpoczynając posterunkowych okładać laskami, sztachetami i innemi przedmiotami. W czasie powyższej bójki wszyscy posterunkowi zostali dotkliwie pobici, tak, iż jeden musiał się poddać opiece lekarskiej. Z trudem udało się policji przy pomocy pałek gumowych napastników odeprzeć.

9 tysięcy dolarów

poszukuje właściciela

W Baltimore w Stanach Zjednoczonych zmarł niejaki Józef Truszkowski, wzgl. osoba o podobnem brzmieniu nazwiska, który urodził się w Polsce w latach 1861 do 1884. Zmarły wyemigrował z Polski do Ameryki, był kawalerem i z zawodu szewcem. Pozostawił on w spadku 9 tysięcy dolarów amerykańskich, które zostały zdeponowane u jednego z tamtejszych adwokatów.

Ponieważ miejsce urodzenia zmarłego jest nieznane, poszukuje się tą drogą jego spadkobierców. Bliższych informacyj udziela Magistrat m. Katowic (Biuro prasowe).

„Prorok" w potrzasku

Nieszczególną rolę proroka grał w Król. Hucie handlarz Emanuel Przywara, zamieszkały przy ul. Dąbrowskiego 22, który prorokował, że wkrótce Hitler przyjdzie i nas Polaków na G. Śl. rozpędzi na cztery wiatry. „Mądrego" proroka spotkał los wszystkich hiperpatrjotycznych zwolenników Hitlera, bo powędrował do kozy, gdzie obecnie ma czas do ćwiczenia się w dalszych proroctwach. (kr)

Strzały na zielonej granicy

10 przemytników pod kluczem

W nocy na 19 bm. o godz. 0.20 na przejściu gran. w Pawłowie w odległości około 100 m. od granicy na terenie polskim postrzelony został w lewą nogę poniżej kolana przez funkcj. straży granicznej zawodowy przemytnik, 19-letni Maks Zubek, zamieszkały w Pawłowie przy ul. Głównej 19. Postrzelonego Zubka odstawiono do szpitala Sp. Brackiej w Bielszowicach. W czasie pościgu przytrzymano 10 jego wspólników.

Kłopoty gospodarza z lokatorem

Denuncjował właściciela domu o podpalenie

Na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Katowicach zasiadł właściciel Paweł Stalmach z Brzezinki, któremu akt oskarżenia zarzucał zbrodnię podpalenia.

Swego czasu lokator p. Stalmacha niejaki Penkala doniósł do władz, że pożar w domu, w którym zajmował mieszkanie, powstał wskutek podpalenia domu przez gospodarza.

Na rozprawie oskarżony Stalmach wykazał, że nie wchodzi on w rachubę jako sprawca podpalenia, gdyż pożar wyrządził mu bardzo poważne straty. (Nie był wcale ubezpieczony).

Wobec tego Sąd uwolnił oskarżonego od winy dla braku dowodów. Obecnie zasiądzie na ławie oskarżonych złośliwy lokator za wprowadzenie władzy w błąd i za fałszywe doniesienie.

Nieudała demonstracja ku czci Lenina

Agitatorzy wywrotowi w więzieniu

Przed Sądem Okręgowym w Katowicach odpowiadali agitatorzy wywrotowi Ryszard Nieszporek, Wincenty Kostka, Józef Palus i Konrad Zdechlik, wszyscy z Bielszowic, którym akt oskarżenia zarzucał uprawianie agitacji antypaństwowej.

W związku z rocznicą śmierci Lenina, oskarżeni przygotowywali demonstrację, przyczem urządzali masówki, rozpowszechniali wśród bezrobotnych ulotki o treści antypaństwowej, oraz wygłaszali podburzające przemówienia.

Sąd po przeprowadzonej rozprawie skazał wszystkich oskarżonych na rok więzienia, pozbawiając ich równocześnie praw obywatelskich na przeciąg 5 lat.

Zjazd delegatów S. M. P.

W rocznicę zwycięskiego odparcia Husytów

Tegoroczny Zjazd Delegatów S. M. P. odbył się w niedzielę, 14 maja br. w Rybniku. Wybrano to miasto dlatego, że akurat 13 maja upłynęło 500 lat od zwycięskiego odparcia Husytów z pod Rybnika.

Na zjazd zjechali się delegaci wszystkich 223 Stowarzyszeń, przybyli także członkowie Rady Związkowej oraz liczni przedstawiciele władz, samorządów, korporacyj Związków i Organizacyj. Duchowieństwo było tak samo licznie reprezentowane z ks. dziekanem Reginkiem na czele.

Zjazd rozpoczęto o godz. 8 rano obradami na sali Parafjalnej.

Po obradach uformował się pochód, który przy dźwiękach orkiestry SMP. Knurów ruszył do kościoła, gdzie uroczystą sumę celebrował ks. dziekan Reginek. Kazanie pełne zapału wygłosił ks. Kuboszek.

Po sumie odbyła się na placu kościelnym uroczysta akademja, na cześć zwycięstwa nad Husytami. Potem odbyła się defilada młodzieży przed władzami Związku i gośćmi.

Po obiedzie toczyły się na sali parafjalnej obrady dalej. Po licznych przemówieniach, okrzykiem na cześć Ojca św. i Prezydenta Rzeczp. wraz z odśpiewaniem „My chcemy Boga" zamknął p. marszałek zjazdu Frost imponujący Zjazd.



TEATR POLSKI W KATOWICACH:

Sobota: „Jedynaczka króla czekolady".
Niedziela: o g. 16 „Peppina" (operetka); wiecz. „Fräulein Doctor".
Poniedziałek: „Ludzie na sprzedaż" (występ artystów warszawskich).
Wtorek: „Jedynaczka króla czekolady".

TEATR POLSKI NA PROWINCJI:

Król. Huta: sobota: „Przekupka warszawska" (przedstawienie szkolne o g. 15,15).

KINA:

Katowice: Capitol „W sidłach szaleńca" i „Dobroczyńca ludzkości". Casino „Nagana". Colosseum „Piraci stepu". Palace „Dama w smokingu". Rialto „Licytacja miłości". Union „10 procent dla mnie". Dębina „Rozkoszna dziewczyna" i „Nocna taksówka".

Król. Huta: Apollo „Szatan zazdrości" i „Flip i Flap ich dole i niedole". Colosseum „Czarny kapitan" i „Miłość wśród śniegów". Roxy „Syn Indji" i „Igloo".

Bielsko: Apollo „Biały Mustang". Miejskie „Mokra parada". Miejskie w Białej „Rajski ptak".

RADJO:

Sobota, 20 maja 1933 r.

Katowice. 11,57 Sygnał czasu. 12,10 Koncert z płyt gramofonowych. 13,15 Słuchowisko p. t.: „Batory pod Pskowem". 15,35 Słuchowisko p. t.: „Król kumem". 16 Muzyka lekka. 16,40 „Wizerunek dziwnego genjusza". 17 Skrzynka pocztowa cioci Heli dla dzieci. 17,40 Odczyt. 18 Transmisja nabożeństwa majowego z kaplicy Matki Boskiej na Jasnej Górze. 19 Rozmaitości. 19,10 „Ile wymiarów ma naprawdę nasz świat". 19,30 „Na widnokręgu". 20 Muzyka lekka. 22,05 Koncert Chopinowski. 22,40 Feljeton. 23 Muzyka taneczna. 23,30 Wiadomości z kraju dla członków Polskiej Ekspedycji Polarnej na „Wyspie Niedźwiedziej". 23,35—24 Muzyka taneczna.

Wrocław, Gliwice. 6,15 Gimnastyka i koncert. 13,05 i 14,05 Płyty. 16,30 Koncert. 17,55 Kwartet śpiewaczy. 20 „Wesoła wdówka".

Siedem groszy
DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

CENTRALA
KATOWICE UL. SOBIESKIEGO 11. TEL. 9-39 do 9-47

REPREZENTACJE
KATOWICE, UL. MARJACKA 3, TEL. 960
SOSNOWIEC, UL. 3-MAJA 5A, TEL. 512
DĄBROWA, UL. STASZICA 33
CZELADŹ UL. BYTOMSKA 56
KRÓL.-HUTA, UL. ZJEDNOCZENIA 2, TEL. 625
RYBNIK, UL. ZAMKOWA 8, TEL. 27
BIELSKO, UL. PRZEKOP 11
BEUTHEN, O/S. KAIS. FRANZ JOSEPH PL. 10, TEL. 20-18
POZNAŃ, UL. DĄBROWSKIEGO 76
CZĘSTOCHOWA, UL. N. M. PANNY 53 m. 16
KRAKÓW, UL. KARMELICKA 15
ZAWIERCIE, UL. 3-MAJA 5

Sobota 20 maja 1933	Dziś: Bernardyna †† Jutro: Jana Nepom. Wschód słońca: g. 3 m. 57 Zachód: g. 19 m. 56 Długość dnia: g. 15 m. 59

KALENDARZ KSIĘŻYCOWY.
Wschód księżyca: g. 2 m. 09
Zachód księżyca: g. 15 m. 58

ZMIANA KSIĘŻYCA.
Wtorek, 16 V o godz. 13,50 ost. kw.
do środy, 24 V godz. 11,07 nów.

Zatarg zarobkowy

w hucie „Falva"

W dn. 18 bm. odbyła się między radą zakładową a dyr. huty „Falwa" w Świętochłowicach konferencja, na której omawiano sprawę zamierzonej „dobrowolnej" 15 proc. obniżki zarobków robotniczych. Przedstawiciele rady skierowali decyzję w tej sprawie do związków zawodowych, które sprzeciwiły się kategorycznie temu żądaniu. Dyrekcja mimoto, nosi się z zamiarem zredukowania zarobków.

W kilku słowach

co się jeszcze zdarzyło

— 18 bm. około godz 20 przytrzymano Wilhelma Bregułę z Bogucic na gorącym uczynku usiłowanego włamania do piwnicy przy ul. Poprzecznej 10 w Katowicach. W czasie rewizji osobistej znaleziono u niego wytrychy, któremi posługiwał się przy włamaniu.

— W nocy na 18 bm. nieznani sprawcy skradli ze słupów telefonicznych wzdłuż szosy pomiędzy Giszowcem a Murckami 2520 m. drutu przewodów telefonicznych, nieustalonej dotychczas wartości.

— W piątek przed południem niejaki Herman Wojtasz z Król. Huty (ul. 3 Maja 38) wybrał sobie odrębną drogę, by dostać się do restauracji hali targowej, wybił on bowiem szyby z okna, poczem oknem, jakby nigdy nic wchodził do lokalu. Zawezwana policja odprowadziła Wojtasza na policję, gdzie się okazało, że W. jest umysłowo chory, dlatego też odstawiono go do szpitala.

— W nocy dnia 17 bm. powstał w zabudowaniach, należących do rolnika A. Mazura w Studzienicach pożar, który strawił dom i większe zapasy zboża, wyrządzając szkodę w wysokości 5.000 zł. Mazura podejrzewają o rozmyślne wzniecenie ognia, celem uzyskania premji asekuracyjnej.

Ogłoszenia

ZARZUTY skierowany do Starostwa przeciw p. Janowi Urbańczykowi z Rudy, ulica Sienkiewicza 3 według stwierdzenia urzędowego nie polegają na prawdzie wobec czego odwołuemy. Antoni Pypeć prezes, Jan Grychtolik, sekretarz Miejscowej Grupy Zw. Hodowli Gołębi Pocztowych.

SPRZEDAM place budowlane i pole. Oferty do „7 Groszy" pod nr. 523.

Samolot kapitana Bajana spłonął!

Lotnik i mechanik odnieśli lekkie rany cudem ratując się od śmierci

Wiedeń, 19-go maja.

Z Treibach donoszą o tragicznym wypadku, któremu w czasie lotu alpejskiego uległ samolot pilotowany przez kpt. Bajana.

Mianowicie o godz. 16,14 kpt. Bajan zamierzał wylądować w Treibach. W czasie lądowania samolot zawadził o drzewo i natychmiast stanął w płomieniach. Samolot runął na ziemię, kpt. Bajan jednak i jego mechanik Pokrzywka wyskoczyli z płonącego samolotu, cudem niemal unikając śmierci.

Zarówno lotnik jak i mechanik odnieśli jednak lekkie rany.

Kpt. Bajan wraz z mechanikiem, po przerwaniu w tak tragiczny sposób swego znakomitego lotu, udali się pociągiem do Grazu, a stamtąd do Wiednia.

Kpt. Dudziński, biorący również udział w locie alpejskim, wylądował o godz. 13,06 w miejscowości Noetsch, a stamtąd wyruszył do Linzu.

Lot alpejski odbywa się w niezmiernie ciężkich warunkach atmosferycznych.



Tych siedmiu panów przy okrągłym stole, to członkowie naukowego instytutu badania tytoniu. Do zadań ich należy m. in. badanie smaku każdego gatunku tytoniu i subjektywna jego ocena. Każdy z tych panów wyraża swoją ocenę w punktach. Gatunek, który uzyska największą ilość punktów, uznany zostaje za najlepszy.

Życzenia gen. Balbo dla kpt. Skarżyńskiego

Z Warszawy donoszą:

Departament aeronautyki Ministerstwa Spraw Wojskowych otrzymał od włoskiego ministra lotnictwa, gen. Balbo następującą depeszę z prośbą o podanie jej do wiadomości kpt. Skarżyńskiemu: „Najszczersze życzenia w swojem i także królewskiego lotnictwa włoskiego imieniu z powodu pańskiego wspaniałego lotu. (—) gen. Balbo".

Japończycy następują na Pekin

Z Pekinu donoszą:

Wielką ofenzywę japońską na Pekin, według nadchodzących wiadomości z placu boju, uważać należy za udałą.

Z głównego sztabu wojsk chińskich donoszą, że Japończycy w piątek ruszyli do zajęcia Pekinu, uderzając na Pekin dwoma armjami z północy i wschodu. Grupa północna zajęła b. ważny punkt strategiczny Nion, oddalony o 75 klm. od Pekinu, zaś grupa wschodnia umocniła się pod Tungczau.

Przez cały piątek Japończycy bombardowali Pekin, rzucając na miasto około 50 ciężkich bomb. Ludność ucieka z miasta w panicznym strachu. Wojska chińskie zaś okopały się pod miastem, szykując się do walnej rozprawy z armją japońską. Z Kantonu wyruszyły w czwartek dwie dywizje w kierunku na Pekin, celem wzmocnienia pozycyj chińskich.

Wybuch na parowcu

Wiozący transport rudy żelaznej parowiec norweski „Sewistad", zderzył się w nocy 18 bm. koło Kap St. Francis z górą lodową i po olbrzymim wybuchu zatonął. Cała załoga przebyła noc w łodziach ratunkowych. Dwie łodzie przybyły do lądu portugalskiego, zaś resztę załogi ocalił mały statek nadbrzeżny.

200 osób walczy o życie

40 węglarzy zginęło w płomieniach

Z Madrytu donoszą:

W pobliżu miasta Puebla zginęło w czasie olbrzymiego pożaru lasu 40 węglarzy, którzy zostali ze wszystkich stron otoczeni płomieniami. Dalszych 200 osób walczy w chwili obecnej z największym niebezpieczeństwem życia wobec błyskawicznego rozszerzania się ognia. Olbrzymie chmury dymu niebywałego dotąd pożaru lasu w Meksyku uniemożliwią najprawdopodobniej uratowanie zagrożonych robotników.

Z kraju i ze świata

— Na wakującą od blisko pół roku, t. j. od śmierci ś. p. ambasadora Przeździeckiego placówkę polską przy Kwirynale ma być, jak mówią, powołany dotychczasowy poseł polski w Berlinie, p. Wysocki. Stanowisko zajmowane przez p. Wysockiego ma być objęte przez dotychczasowego naczelnika wydziału zachodniego w M. S. Z. p. Lipskiego.

— W drugim dniu zjazdu gospodarczego B. B. w Warszawie, obradują poszczególne komisje i sekcje. Kilka z nich prowadzi obrady w gmachu sejmowym, inne wyszukały sobie rozmaite lokale na mieście.

— Wszczęte przez prokuratora sądu w Gdyni śledztwo przeciwko dyrektorowi departamentu morskiego w min. przemysłu i handlu p. Hilchenowi zostało umorzone. Dyr. Hilchen wraca na swój poprzedni urząd.

— Wysoki Komisarz Ligi Narodów w Gdańsku p. Helmar Rosting, wierny swej zasadzie pozostawania w jaknajściślejszym kontakcie z rządem polskim, przybył z nieoficjalną wizytą do Warszawy. P. Rosting był przyjęty przez ministra spraw zagranicznych Becka i podsekretarza stanu Szembeka. Rozmowy w ministerstwie Spraw Zagranicznych toczyły się na temat ogólnej sytuacji w Gdańsku i na temat roli Wysokiego Komisarza, jako czynnika kontrolującego życie konstytucyjne w Gdańsku.

— Ponieważ światowa konferencja gospodarcza ma się zebrać dopiero 12 czerwca br. w Londynie, pozostaje, zdaniem berlińskich kół politycznych, jeszcze dostatecznie czasu dla ukończenia genewskiej konferencji rozbrojeniowej. Zakończyłaby się ona zatem przed światową konferencją gospodarczą.

— „Germania" donosi, że arcybiskup wrocławski, kardynał Bertram, otrzymał od Hitlera list z zapewnieniem, jakoby Rząd Rzeszy zamierzał stosować represje przeciwko stowarzyszeniom katolickim, jeżeli nie będą one występowały wrogo wobec obecnego reżimu.

— Na skutek zarządzenia władz monachijskich, kolportaż wiedeńskiego dziennika „Reichspost" został w Bawarji na trzy miesiące zakazany.

Wyniki lotu gwiaździstego

Dwa pierwsze miejsca zdobyli Polacy

Z Wiednia donoszą:

Komisja konkursowa ustaliła popołudniu wyniki lotu gwiaździstego. Pierwsze dwa miejsca zostały przyznane lotnikom polskim kpt. Bajanowi i kpt. Dudzińskiemu. Kpt. Bajanowi komisja przyznała 8.703 punkty. Komisja stwierdziła, że kpt. Bajan przebył 4.063 km, osiągając szybkość średnią 173,05 i szybkość maksymalną z Wiener Neustadt do Aspern 204,2 km. Kpt. Dudziński uzyskał 8.555 pkt. w tem 4.926 pkt. za przeloty powyżej 400 km. bez lądowania. Odległość ustalona 4.063 km. szybkość średnia 144,8 km., szybkość maksymalna 193,59 km., trzecie miejsce zajął Włoch Mattioli osiągając 7.391 pkt. w tem 3.818 za przeloty powyżej 400 km. Odległość ustalona 4.027 km. szybkość średnia 155,2 km. szybkość maksymalna 177,33 km., czwarta — Węgier Nagy 5.88 9kpt. w tem 2.466 za przeloty powyżej 408 km. szybkość średnia 133 km. szybkość maksymalna 161,86 km.



Przygody spiskowców i szpiegów polskich

Ucieczka Piłata z więzienia na Grolmanie

72)

— My go już odszukamy — odpowiedział na to Hanczewski. — Gdy go ujmiemy, wówczas może pan liczyć na uwolnienie.

Hanczewski, zadowolony z takiego obrotu sprawy, pożegnał się z Piłatem.

Piłat miał na celu uśpienie czujności władz, co mu się też w zupełności udało. Nie potrzeba dodawać, że historja, jaką opowiedział Hanczewskiemu, była zmyślona. Wprawdzie istniał taki człowiek, którego Piłat widywał w kawiarni Kurczewskiego. Człowiek ten nie miał jednak najmniejszego pojęcia o spisku i Piłata wcale nie znał.

Podobno agenci Hanczewskiego odszukali go później na froncie francuskim, przywieźli go z frontu do Poznania, z czego ten był niezmiernie rad, by skonfrontować go z Piłatem, jednak Piłata już nie było.

3 sierpnia 1918 r. komisarz Hanczewski jeszcze raz odwiedził Piłata. Chodziło mu o uzupełnienie rysopisu nieznanego osobnika. Równocześnie Hanczewski zapewnił Piłata, że... będzie wolny.

— O, ja jestem mocno przekonany, że wkrótce będę na wolności — odpowiedział Piłat, mając na myśli dzień następny, w którym uplanował ucieczkę, bez pomocy... Hanczewskiego.

Władysław Mazur po zwolnieniu go z więzienia udał się do rodziny aresztowanego Piłata i wtajemniczył ją w plan ucieczki. Do planu tego wciągnięto jeszcze narzeczoną Piłata, Władysławę Budaszównę. Następnie Mazur zakupił piłkę do rżnięcia żelaza, którą nabył w sklepie Chełmikowskiego.

W niedzielę, 4 sierpnia 1918 r. w południe, siostra Piłata — Bronka, oraz narzeczona jego, dały się do więzienia, zanosząc Piłatowi butelkę mleka i dwie skibki chleba, posmarowane marmeladą. Jedzenia tego nie chciano przyjąć, bo w niedzielę zasadniczo nie przyjmowano dla więźniów żadnych potraw.

Pomysłowa narzeczona Piłata, powołując się na rzekome zezwolenie władz sądowych i Hanczewskiego, umiała władze więzienne przekonać o konieczności dostarczenia żywności dla więźnia.

Po skontrolowaniu, czy w chlebie i mleku niema ukrytych jakich przedmiotów, mleko i chleb dostarczono Piłatowi.

Piłat czekał na przesyłkę z domu niecierpliwie. Gdy ją nareszcie otrzymał, był rozczarowany. Spodziewał się jakiejś większej paczki, w której ukrytą będzie piłka.

Tymczasem paczka była mała. Dozorca zachowując ostrożność, mleko wylał do miseczki i butelkę zabrał, by ją zwrócić czekającym przed gmachem siostrze i narzeczonej Piłata.

Małe skibki chleba, smarowane marmeladą, w niczem nie podpadały.

Piłat był początkowo przekonany, że plan się nie udał. Trzeba będzie czekać.

Rozpoczął więc jeść machinalnie chleb i popijać mlekiem.

W tem nagryzł, na coś twardego, wyciągając następnie zębami pomysłowo ukrytą piłkę. Piłka ta była zaledwie 10 cm. długa, lecz niezwykle mocna. Mazur, zachowując wszelką ostrożność, kazał ją w chlebie wydrążyć małe miejsce na ukrycie piłki i zasmarować to marmeladą. Chociaż później skibki chleba były rozkładane, ukrytej w chlebie piłki, zauważyć nikt nie mógł.

Uradowany odkryciem, teraz dopiero wtajemniczył w plan ucieczki swego współlokatora celi więziennej — alzatczyka.

— Ja dziś uciekam, i jeżeli chcesz, to możesz ze mną zbiec — rozpoczął z współwięźniem rozmowę, nie wiedząc, czy ów więzień pójdzie z nim, albo będzie starał się mu przeszkodzić.

(Ciąg dalszy nastąpi).



116)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Jan Tadeusz hrabia Klimczok z Bielska pozbawiony majątku i nazwiska przez oszusta Lubara, uciekł w góry z postanowieniem, że będzie tępił złych, a bronił pokrzywdzonych. Klimczok dobrał sobie towarzyszy i utworzył z nimi bandę rozbójniczą. W jakiś czas potem, do gospody Lannera w dolinie Bystrej przybył pułkownik żandarmerji Daniło Pietrowicz, aby z polecenia rządu schwytać Klimczoka. Celem uzyskania odpowiednich informacyj, Pietrowicz nawiązuje kontakt z żandarmem Carkowem, którego żona, zakochana w Klimczoku, zna jego kryjówkę. Carkow o miejscu kryjówki Klimczoka dowiedział się przypadkowo od żony, która zdradziła się, mówiąc przez sen. Opowiedział o tem odkryciu Pietrowiczowi, który wysłał go w nocy, aby stwierdził, czy istotnie idzie tu o kryjówkę Klimczoka. Gdy Carkow przebywał w górach, Pietrowicz przybył do jego żony i uwiódł ją. Carkow, dowiedziawszy się o tem, postanowił się zemścić i za radą żony udał się do Klimczoka i jego towarzyszy, z którymi uknuł plan strasznej zemsty. Powróciwszy do pułkownika Pietrowicza udał przed nim, że nie wie o niczem i że szczęśliwie spełnił swoją misję. Postanowiono stoczyć bitwę z rozbójnikami, przedtem jednak wywieźć z tej niebezpiecznej okolicy żonę i córkę Pietrowicza. Dla eskorty obu kobiet Carkow zobowiązał się przyprowadzić oficera żandarmerji. I istotnie, w dzień wyjazdu pułkownikowej oraz jej córki, zjawił się u Pietrowicza oświadczając, że wybrał do eskorty obu pań odważnego i eleganckiego porucznika żandarmerji, Stanisława Podolskiego. Pietrowicz wyjechał na spotkanie tego oficera do Olszówki, gdzie obaj oczekiwali przybycia pań. Gdy panie przybyły, udano się wspólnie w dalszą drogę, w czasie której całe towarzystwo wpadło w ręce bandy Klimczoka. Podolski zniknął — lecz gdy jeńców zaprowadzono do pewnej kotliny górskiej, ujrzeli tam oni Podolskiego w płaszczu na ramionach i w kapeluszu z koguciem piórem na głowie...

*

Skąd wziął się Podolski?

Zagadka miała się wkrótce wyjaśnić, gdyż mąż stojący na skale, zwrócił się do przybyłych. Po wojskowemu rękę przyłożył do skroni i głosem, w którym znać było ironję, powiedział:

— Jan Tadeusz Klimczok, pan gór i lasów pozdrawia was w swem państwie!

Ciszę rozdarły radosne okrzyki zbójców. Tylko Pietrowicz wrzasnął z wściekłości. Za późno poznał, że wpadł w pułapkę. Za późno poznał, co to był za Podolski, któremu ślepo zaufał, i którego wynajął nietylko na pochwycenie Klimczoka, lecz także na zamordowanie Carkowa. Także Agata wydała lekki okrzyk i ręce przyciskała do serca.

Teraz dopiero zrozumiała, dlaczego pan Podolski gorąco uściskał jej rękę, gdy z współczuciem wyrażała się o Klimczoku i dlaczego tak niespodziewanie uciekł do lasu.

Co czuła, nie był to strach, ani bojaźń.

Nie! Wielkiemi, błyszczącemi oczyma, w których malowała się niespodziewana radość i uwielbienie, spoglądała na wspaniałą postać Klimczoka, który jak król wysoko stał na skale, otoczony swoimi zbójcami.

Ha, więc to był Klimczok!

Zawsze życzyła sobie, żeby go mogła zobaczyć na własne oczy i nie zawiodła się. Wkrótce jednak przypomniała sobie, w jakiem położeniu znajduje się z rodzicami. Podpadły jej także straszliwe groźby Carkowa. Więc strach ją ogarnął.

Zadrżała na myśl, że Klimczok może udawać tylko szlachetność i rycerskość, że teraz okaże się w świetle prawdziwem i wszystkich zabije. Czy można było liczyć na względy?

Ojciec jej był wrogiem zaciętym Klimczoka. Sam przed kilku zaledwie godzinami powiedział, że nie miałby żadnej litości, gdyby Klimczoka pochwycił, tylko dręczyłby go i męczył. Zanim Agata zdołała ochłonąć ze strachu, Klimczok zbiegł już z góry i stanął przy niej.

— Nie obawiaj się pani niczego — powiedział tym samym tonem uprzejmym, który już przedtem podbił jej serce. — Ani pani, ani pańskiej matce nie stanie się nic złego! Za to ręczę słowem!

— A mojemu ojcu? — szepnęła Agata bojaźliwie.

Z twarzy Klimczoka znikł uśmiech, a czoło się zachmurzyło.

— Nie pytaj mnie pani o to, tylko cierpliwie znoś wszystko, czego uniknąć nie możesz.

Agata krzyknęła i zachwiała się. Potem przed Klimczokiem upadła na kolana.

— Zlituj się pan! — błagała. —



— Czy słyszałeś, Daniło Pietrowiczu? Ja to wyślę duszę twoją do piekła — powiedział Samuel Carkow.

Okaż się wspaniałomyślnym i pokaż, że umiesz przebaczyć nawet wrogowi! Żądaj pan od ojca słowa honoru, że już więcej na ciebie nastawać nie będzie, ale daruj mu życie!

Znać było po Klimczoku, jak ciężko walczyć musiał ze wzburzonemi uczuciami.

— Łaskawa pani — odpowiedział — proszę mi nie utrudniać i tak już ciężkiego obowiązku. Wiadomo pani, że jej ojciec jest moim zaciętym wrogiem. Sam on dopiero przed kilku godzinami napominał mnie, abym sobie przywłaszczył jego zasady i każdego zmiażdżył bez litości, któryby mi mógł szkodzić. Wcale też nie ukrywał, jakiemi uczuciami jest względem mnie ożywiony, i wyraźnie oświadczył, że nie miałby dla mnie litości i wydałby mnie katu, gdyby role nasze się zmieniły i gdybym obecnie ja był jego jeńcem. Mimo to dałbym się wzruszyć pani łzami, okazałbym się wobec bólu pani wspaniałomyślnym i darowałbym mu życie. Ale jego życie nie zależy odemnie, łaskawa pani. Tam oto jest mąż — to mówiąc, wskazał na zachmurzonego Samuela Carkowa — od którego wszystko zależy. Życie ojca pani było ceną, za którą Samuel Carkow uratował moje własne życie.

Agata chciała się z prośbami zwrócić do Carkowa, ale Klimczok powstrzymał ją od tego.

— Próżna fatyga — powiedział do niej. — Ten mąż jest ciężko pokrzywdzony. Nie chciałbym, abyś pani za ojca musiała się rumienić. Dlatego proszę panią, raz jeszcze: poddaj się losowi cierpliwie!

Klimczok zamilczał, że już przedtem użył całego swojego wpływu i swojej wymowy, ażeby Samuela Carkowa odwieźć od zemsty.

Na skinienie Klimczoka Jan Helmfeld i Markus otoczyli zanoszącą się od płaczu Agatę i jej ponuro spoglądającą matkę i zaprowadzili do pobliskiej, małej jaskini. Dopiero gdy mężczyźni byli sami, zwrócił się Klimczok do Daniły Pietrowicza.

— Daniło Pietrowiczu — powiedział — przekonujesz się na własnej skórze, że nie tak łatwo schwytać Klimczoka, jak to sobie wyobrażałeś. Może nauczka, jaką odbierzesz, odstraszy tego i owego twojego kolegę z Krakowa, że nie będzie chciał objąć urzędu po tobie. Prawda, że stałeś się ofiarą własnej niegodziwości. Gdybyś nie był łajdakiem, możeby ci się udało mnie schwytać. Mówię wyraźnie to słowo „może", gdyż możesz być pewnym, że ani ja, ani moi towarzysze nie poddalibyśmy się łatwo, bez ciężkiej walki.

Szymon Lubar słusznie cię ostrzegał, a ty byłbyś postąpił mądrze, gdybyś jego rady był prędzej posłuchał. Byłbyś w takim razie trochę podejrzliwym wobec Podolskiego i nie byłbyś chciał mnie przekupić, abym życia pozbawił człowieka, któremu cześć odebrałeś. Gdybym miał w sercu choć odrobinkę życzliwości, Daniło Pietrowiczu, twoje podłe postępowanie zmroziłoby mnie do reszty! Jesteś podobny do drapieżnego zwierza, które z zasadzki rzuca się na swoją ofiarę. Sam napominałeś mnie, abym nie znał litości, tylko kierował się zasadą, że trzeba zmiażdżyć każdego, któryby mi mógł szkodzić. A któż, Daniło Pietrowiczu, mógłby mi więcej szkodzić od ciebie? Poczujesz na własnej skórze, że się przejąłem twojemi zasadami. Ostatnia twoja godzina wybiła. Za hańbę wyrządzoną kobiecie, odpokutujesz życiem!

— Czy słyszałeś, Daniło Pietrowiczu? Ja to wyślę duszę twoją do piekła! Słowa te powiedział Samuel Carkow.

— Daniło Pietrowiczu — mówił Carkow dalej — zapłacisz życiem nie tylko za to, że żonę mi zbezcześciłeś, lecz także za to, że spokojnego i wiernego urzędnika, który ciałem i duszą służył przełożonym, wykoleiłeś z prostej drogi, że go pozbawiłeś domu i urzędu, i że go wykierowałeś na zbójcę. Zburzyłeś szczęście moje i Anusi. Szczęśliwie żyłem z nią w chacie, dopóki nie zakradłeś się jak wilk drapieżny do owczarni i w nieobecności pasterza nie udusiłeś jagnięcia. I dlatego też, Daniło Pietrowiczu, mszcząc się na tobie, wykonuję zarazem czyn chwalebny, ponieważ uwalniam świat od drapieżnego zwierzęcia.

Wzburzenie wzrastało w Carkowie. Przystąpił też do pułkownika.

— Daniło Pietrowiczu — wykrztusił zadyszanym głosem — czy nie żałujesz tego, coś uczynił? Czy nie rumienisz się, gdy pomyślisz o swojej ofierze, jak cię prosiła o litość? Gdyby to odemnie zależało, Daniło Pietrowiczu, ukarałbym cię okrutnie za zbrodnię, którą popełniłeś. Ponieważ jednak nie jestem dziką bestją, jak ty i ponieważ zgadzam się na wolę mojego naczelnika, hrabiego Klimczoka, zanim cię zabiję, nie uczynię ci nic więcej, jak tylko, wyrażę ci swoją pogardę!

Daniło Pietrowicz żachnął się.

— Dlaczego rzucasz się? — szydził dalej Samuel Carkow. — Niepodoba ci się pewnie, że pospolity żandarm, tak hardo do ciebie przemawia?

Słuchaj jednak, Daniło Pietrowiczu! Krzywda okropna, jaką mi wyrządziłeś, ma także swoją dobrą stronę. Ty mi bowiem otworzyłeś oczy przez swoją podłość. Poznałem wtedy, że urodziłem się tak samo wolnym człowiekiem, jak ty i że pod zgrzebną sukmaną bić może szlachetniejsze serce, jak pod lśniącym mundurem. Nie zbójcy, do których przystąpiłem, wykraczają przeciw prawu. — Prawdziwie winnymi są możnowładcy, którzy nadużywają swojej władzy i ludzi gnębionych popychają do rozpaczy. To jest wszystko, co ci chciałem powiedzieć, ja, Samuel Carkow, żandarm, pułkownikowi Danile Pietrowiczowi, który dawniej miał władzę w ręku, a dziś jest nędzniejszym od ostatniego żebraka.

Po tych słowach Carkow cofnął się wstecz.

Daniło Pietrowicz wciąż milczał. Stał, jak wcielenie złego sumienia. Oczy miał utkwione w ziemię. Teraz dopiero spojrzał przed siebie. Na oskarżenie Carkowa nie umiał się uniewinnić. Zresztą na tem mu też nie zależało. Przez cały czas myślał tylko o tem, jakby życie ocalić.

— Janie Tadeuszu Klimczoku — zwrócił się do naczelnika — uważam za zbyteczne wdawać się z tym człowiekiem. Przyznaję, że zawiniłem wobec jego żony. Czy jednak wina moja jest tak ciężką? Temperament mnie uniósł, a pokusa była wielka, więc uległem. Janie Tadeuszu Klimczoku, chociaż teraz jesteś zbójcą, jednak pochodzisz z dobrego rodu i byłeś dawniej oficerem, jak ja obecnie. Odwołuję się więc do twojego koleżeństwa i proszę cię, abyś wziął w rachubę, że Carkow był moim podwładnym. Nie miał on więc powodu uważać mojej skłonności za obrazę.

Klimczok spojrzał na Pietrowicza wzrokiem pełnym niewysłowionej pogardy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Pięcioletnia dziewczynka w szponach ohydnego zboczeńca

Porwanie córki konsula amerykańskiego w Warszawie

W sądzie okręgowym w Warszawie przy drzwiach zamkniętych odbywał się niebywale sensacyjny proces 40-letniego Bronisława Drewniaka, oskarżonego o porwanie w celach zbrodniczych córeczki konsula amerykańskiego w Warszawie, p. Mac Millana.

Flirtująca guwernantka

Tajemniczy wypadek porwania dziecka odbył się w warunkach, fatalnie świadczących o pieczołowitości guwernantki Marji Stanisławek, która, zamiast pilnować dwojga dzieci konsula, córeczki Pattsy i synka Bobby, flirtowała sobie na ławce z przygodnie poznanym p. Edwardem Turowskim.

Guwernantka codzień prowadziła dzieci do parku Ujazdowskiego, gdzie bawiły się na placyku w gronie innych dzieci. 5-letnia Pattsy powalała sobie bucik i pokazała to guwernantce, która, nie chcąc sobie przerywać zajmującej rozmowy, poleciła dziecku iść w krzaki i bucik oczyścić. Dziecko przepadło, co „troskliwa" opiekunka zauważyła dopiero po kwadransie.

Zaginięcie dziecka

Mimo wszczęcia poszukiwań po całym parku, nigdzie dziecka, które z reguły od wychowawczyni swej nie oddalało się, nie znaleziono.

Marja Stanisławek przeraziła się nie na żarty, zatelefonowała do konsulatu i do mieszknia konsula Mac Millana przy ul. Górnośląskiej 16, donosząc o wypadku. Żona konsula w najwyższem przerażeniu przybiegła czempredzej na poszukiwania córeczki do parku, lecz narazie, mimo zawiadomienia policji, dziecka nie można było odnaleźć.

W podrzędnej restauracji

Tymczasem wieczorem tegoż dnia do trzeciorzędnej restauracji Opałkowskich przy ul. Czerniakowskiej 193 przyszedł jakiś mężczyzna w okularach, prowadząc za rękę ładną dziewczynkę. Gość wypił kilka kieliszków wódki, kazał sobie podać do stołu kiełbasy, a dla dziecka wody sodowej i wafelki, mówiąc restauratorowi, że to jego córka.

W szponach zbrodniarza

Nieznajomy siedział w restauracji dość długo, wyprowadzał dziecko do ubikacji, a gdy do zapłacenia rachunku, wynoszącego 8 zł., oświadczył, że niema pieniędzy i prosi o skredytowanie. Mówił mętnie, że żona zabrała mu pieniądze. Wydawał się właścicielowi restauracji podejrzany, gdyż powierzchowność jego raziła wobec ładnej i eleganckiej sukienki dziecka, które nawiasem mówiąc, zdobyło nagrodę na konkursie urody dzieci.

Opałkowscy kategorycznie zażądali uregulowania rachunku, a wówczas przybysz oświadczył, że pójdzie do domu po pieniądze. Prosił, żeby pozwolono mu zabrać dziecko, a nawet pocałował je na oczach restauratorów, chcąc wzbudzić wiarę, że jest ojcem dziecka. Nie puszczono go jednak, tylko wydelegowano skrzypka Malickiego, który stwierdził w mieszkaniu nieznajomego, że rodzina nie chce zań pokryć rachunku. W zamieszaniu nieznajomy zdołał wymknąć się.

Powrót dziecka

Opałkowscy wdali się w rozmowę z dziewczynką i dowiedzieli się, że mężczyzna, który ją zabrał z ogrodu, nie jest jej ojcem, a „panem". Restauratorzy wysłali natychmiast kartkę do ambasady amerykańskiej, donosząc, że dziecko znalazło się. Jeszcze tego samego wieczoru mała Pattsy wróciła do zrozpaczonych rodziców.

Potworny zboczeniec

Lekarz konsulatu amerykańskiego, Ralph Gregg, stwierdził u dziewczynki ślady obrażeń, zadanych przez zboczeńca.

Sprawcę porwania córeczki konsula, Bronisława Drewniaka, aresztowano dopiero po trzech tygodniach. Okazało się, że jest zarażony chorobą weneryczną i podczas pobytu swego w więzieniu Mokotowskiem, przechodził kurację, lecz przerwał ją przy zwolnieniu.

Początkowe przypuszczenia, że Drewniak działał w porozumieniu z wydaloną kiedyś b. guwernantką dzieci konsula, która prowadziła się niemoralnie, upadło. Tak samo nie utrzymała się wersja, że w porwaniu dziecka brał udział p. Edward Turowski, który zabawiał wychowawczynię Stanisławek flirtem. Raczej Drewniak porwał dziecko, aby dopuścić się na niem czynów lubieżnych.

Oskarżony jest małym garbusem w okularach, typem zboczeńca, o odrażającym wyglądzie twarzy. Akt oskarżenia zarzuca mu głównie czyny niemoralne, do czego nie przyznaje się. Ustala, że rzeczywiście był chory.

Przed sądem

Na rozprawę wezwano małą Pattsy oraz jej matkę, p. Gwendolinę Mac Millan. Okazało się jednak, że konsul Mac Millan w niedługi czas po przykrym wypadku wrócił wraz z rodziną do Ameryki. Na rozprawę nie stawiła się także guwernantka Marja Stanisławek, której wezwania nie doręczono, gdyż nieznany jest jej adres.

Mimo braku tych najważniejszych świadków, proces jednak się odbył.

Do rozprawy wezwano ekspertów lekarzy dla zreferowania opinji, na podstawie protokułu oględzin dziewczynki.

Wyrok

Po przeprowadzeniu rozprawy, sąd skazał Drewniaka za porwanie dziewczynki na rok więzienia, a za dopuszczenie się czynów lubieżnych na półtora roku więzienia, wymierzając łączną karę półtora roku więzienia, poczem odstawiono go z powrotem do więzienia.

Zamówienia sowieckie dla hutnictwa

60.000 czy 12.000 ton żelaza?

Z Warszawy donoszą:

Pertraktacje, prowadzone przez przedstawicieli delegacji sowieckich, pozostałych w Polsce, doprowadzają do zasadniczych uzgodnień zamówień w polskiem hutnictwie. Sfinalizowanie umów zależy tylko od decyzji Rządu, którego gwarancje przy kredytach, jakich wymagają Sowiety, stanowi istotny punkt w tym względzie. Jak mówią, chodzi o zamówienie na 60.000 ton żelaza, które ma być dostarczone przez Katowicką Spółkę Akcyjną i Hutę „Pokój". Równocześnie toczą się także analogiczne rokowania z Hutą Bismarcka, oraz Królewską i Laurą, które już doprowadziły podobno do podpisania umowy. Umowa ma dotyczyć również dostawy 60.000 ton. Czy te pogłoski nie dotyczą jednej i tej samej transakcji, trudno narazie stwierdzić, albowiem przebieg rokowań trzymany jest przez zainteresowane koła w tajemnicy.

Grupa chłopów rosyjskich

pod ogniem karabinów japońskich

Korespondent agencji „Tass" donosi z Chabarowska, że w okolicach wsi Połtawka na granicy sowiecko-mandżurskiej oddział żołnierzy japońskich, pozostający na terytorjum mandżurskiem, otworzył gwałtowny ogień karabinowy na grupę chłopów, udających się na roboty polne w odległości około 1 klm. od granicy. Jeden z chłopów został śmiertelnie raniony, a koń pod nim zabity. Rannego zdołano zabrać dopiero w kilka godzin później, gdyż Japończycy zaczynali strzelać, gdy ktokolwiek usiłował się zbliżyć do miejsca wypadku.

Nowa rewolucja na Kubie

Jest już 100 zabitych

Według komunikatu z Hawanny, wybuchła na Kubie nowa rewolucja. Na południowem wyrzeżu, w prowincji Santa Clara wylądowało 1200 powstańców. Są oni wspierani przez ludność kilku miast. Przyszło do krwawych starć z wojskami rządowemi. Po obu stronach jest już około 100 zabitych. Chodzi jakoby w obecnym wypadku o znacznie poważniejsze rozruchy, aniżeli dotychczas.

Eksplozja bomby na dworcu w Tientsinie

100 osób zabitych i rannych

Z Szanghaju donoszą:

Nieznani sprawcy rzucili na dworcu w Tien-Tsinie, przepełnionym żołnierzami i uchodźcami bombę, której wybuch spowodował śmierć i poranienie około 100 osób.

Skargi żydowskie w Lidze Narodów

na gwałty niemieckie

Wydelegowani do Genewy przedstawiciele światowych organizacyj żydowskich, Motzkin i Margulies, złożyli imieniem tych organizacyj w sekretarjacie Ligi Narodów petycję w sprawie antyżydowskich zarządzeń ustawodawczych i administracyjnych w Niemczech, które ze względu na to, że rozciągają się również na Górny Śląsk, przedstawiają naruszenie postanowień polsko - niemieckiej konwencji górnośląskiej.

Jednocześnie otrzymał sekretarjat Ligi inną petycję, której autorem jest obywatel niemiecki, pochodzenia żydowskiego, zamieszkujący Górny Śląsk, z powołaniem się na artykuł 147 konwencji.

Obie petycje domagają się zastosowania przynaglonej procedury ze względu na groźne położenie ludności żydowskiej w Niemczech. Przez dwuch petycji mniejszości polskiej niemieckiego Górnego Śląska, jest więc sekretarjat obecnie w posiadaniu dwu petycji żydowskich.

W razie zastosowania przynaglonej procedury mogłyby te petycje wypłynąć jeszcze na sesję rady, rozpoczynającą się w najbliższy poniedziałek.

Jednocześnie złożył przedstawiciel organizacyj żydowskich, Aberson, wizytę ministrowi hr. Raczyńskiemu, któremu zwrócił uwagę na niepokój, panujący w kołach żydowskich z powodu wzrastającego w Niemczech antysemityzmu i w Austrji.

Hr. Raczyński oświadczył, że rząd polski obserwuje z wielka uwagą falę antysemityzmu, zalewającą pewne kraje.

Okupacja fabryki

przez robotników

W fabryce maszyn i odlewni żelaza Rudzkiego w Warszawie doszło do okupowania przez robotników lokalu fabrycznego. Powodem zatargu jest zapowiedź dyrekcji, że z powodu braku zamówień zamyka fabrykę na czas bliżej nieokreślony, przypuszczalnie nie krótszy, niż 6 tygodni. Robotnicy domagają się od dyrekcji ustalenia ścisłego terminu, w którym fabryka ponownie ruszy. Robotnicy zachowują się spokojnie. Dyrekcja zawiadomiła o fakcie władze policyjne i inspekcję pracy, która podjąć ma próby pośrednictwa.

Skarga kasacyjna

w sprawie Gorgonowej

Z Warszawy donoszą:

Obrońcy Gorgonowej opracowali już skargę kasacyjną.

Skarga kasacyjna przesłana będzie w sobotę przez obronę do sądu krakowskiego, a stąd do sądu najwyższego. Niewątpliwie w sądzie najwyższym rozpatrzenie sprawy potrwa kilka miesięcy.

Międzynarodówka socjalistyczna

przeciw socjalistom niemieckim

Z Paryża donoszą:

Według komunikatu Międzynarodowej Federacji Zw. Zawodowych wszystkie sekcje międzynarod. fed. zgodziły się na przeniesienie siedziby federacji z Berlina do Paryża. Prezydjum federacji po zbadaniu sytuacji wytworzonej na skutek ostatnich wypadków w Niemczech, jak również położenia związków zawodowych w Gdańsku, uchwaliło rezolucję solidaryzującą się z ofiarami dyktatury i protestującą przeciwko atakom hitlerowców na duchu wolności myśli i dzieł znanych uczonych. Rezolucja oświadcza w końcu, że wobec tych faktów federacja nie może ograniczyć swej działalności tylko do protestów i rozpatrzy sposoby działania na posiedzeniu jutrzejszem, które odbędzie się wspólnie z socjalistyczną międzynarodówką robotniczą.

Grobowiec zasypany piaskiem

przez 2000 lat

Prof. Selimowi Hassanowi, znanemu uczonemu i badaczowi przeszłości Egiptu udało się niedawno odkryć grobowiec królowej Khentkawes, żony króla Neferefrkara, trzeciego panującego z piątej dynastji. Ten starożytny grobowiec stanowi właściwie czwartą piramidę, o której istnieniu już dawno wiedziano. Zbudowana ona była niedaleko piramidy Cheopsa, na podstawie około stu pięćdziesięciu stóp kwadratowych, a jednym swym bokiem opierała się o naturalną skałę. Była ona znacznie mniejsza od dotychczas znanych piramid, a także różniła się od nich nieco formą budowy. Do odkrycia tej piramidy doprowadziło profesora Hassana znalezienie już kilkanaście lat temu szczątków ceglanej świątyni. Ponieważ wiedział, że w niewielkiej odległości od każdej piramidy była także i świątynia z cegły budowana, więc przypuszczał, zupełnie słusznie, że i do tej świątyni jakaś piramida musiała należeć. Piramida ta musiała być zasypana piaskami pustyni przed około 2000 lat.

SPORT

Porażka „Wisły“ w Belgji

„Czerwone djabły“ — „Wisła“ 3:0 (1:0)

W środę w nocy przy świetle elektrycznem odbył się w Brukseli na słynnem boisku Heysel mecz piłkarski między nieoficjalną reprezentacją Belgii, t. zw. „czerwonymi djabłami“ a krakowską „Wisłą“.

Zwyciężyli Belgowie w stosunku 3:0. Polacy po raz pierwszy walczyli przy świetle sztucznem i nie potrafili wykazać swych umiejętności.

Mecz uświetnił swą obecnością król Albert książę Brabantu, wielu ministrów, wyższych wojskowych, członkowie cywilnego i wojskowego Domu J. K. M.

Mimo tak wielkiego handikapu Belgów, uważać należy występ „Wisły“ za pomyślny, bo porażka nie jest taka wysoka, gdyż pokonanymi w takich warunkach wychodziły już z boiska brukselskiego zespoły o znacznie wyższej reputacji, np. zawodowcy austrjaccy lub czescy.

Druga runda walk

o puhar Davisa

NIEMCY HOLANDJA 2:0

W pierwszym dniu meczu tenisowego o puhar Davisa między Holandją a Niemcami w Berlinie. Niemcy prowadzą, mając tem samem 100-procentowe szanse wygrania meczu.

Kuhmann pokonał łatwo Lundbergera 6:1, 6:2, 6:3 — zaś Cram — Thimera 6:2, 6:1, 1:6, 6:4.

JAPONJA — IRLANDJA 3:0

Japonja w następnej kolejce spotka się najprawdopodobniej z Niemcami.



W pogoni za rekordem, lotnik włoski Guglielmo Boccola, którego przedstawia nasza ilustracja dokonał niezwykle śmiałego i ryzykownego wyczynu. Mianowicie ustanowił nowy rekord światowy w locie na wznak, utrzymując się w tej pozycji 1 godzinę i 5 minut.

Tenisiści księstwa Monaco

przyjeżdżają w niedzielę do Katowic

Zbliża się termin zapowiedzianego turnieju tenisowego między reprezentacyjnemi drużynami Polski i księstwa Monaco.

Drużyna Monaco, w składzie **Gallepe i Landau** oraz kapitana drużyny p. **Schlegl'a**, przybędzie do Katowic w niedzielę wieczorem. W tym samym dniu przyjedzie również do Katowic nasza reprezentacja w składzie: **Hebda, Wittman, Warmiński i Popławski.**

Spotkanie będzie rozegrane na boiskach S. T. KS. „Pogoń“ systemem przyjętym w rozgrywkach o puhar Davisa, t. zn.:

23 maja dwie gry pojedyncze. Początek o godz. 15,30.

24 maja gra podwójna i ewentualnie gra pokazowa. Początek o godz. 16,00.

25 maja dwie gry pojedyncze. Początek o godz. 15,00.

O wyniku każdej gry rozstrzyga wygrana trzech setów. Gry rozpoczynają się wcześnie, aby je móc zakończyć przed zmrokiem.

Bilety oraz karty abonamentowe na cały przeciąg zawodów można nabywać w przedsprzedaży, począwszy od piątku, aż do godz. 12 we wtorek, w **firmie „Sport“ w Katowicach, przy ul. 3-go Maja. Abonament kosztuje ¾ cen normalnych.**

Trudno przewidzieć, która drużyna wyjdzie ze spotkania zwycięsko. Należy raczej przypuszczać, wobec wysokiej klasy gości zagranicznych, że rozstrzygnięcie nastąpi dopiero w ostatnim dniu zawodów.

Z boisk piłkarskich Śląska czeskiego

P. K. S. „Legja“ — S. K. „Slovan“ 3:2 (2:0)

P. K. S. „Legja“ — SK. „Slovan“ Morawska Ostrawa, 3:2 (2:0.

Przyjacielski mecz dwu zespołów piłkarskich z Morawskiej Ostrawy, rozegrany w czwartek, zakończony po b. ciekawej grze zasłużonem zwycięstwem Polaków.

Ze względu na znaczną rywalizację tych zespołów w Morawskiej Ostrawie i w związku z ostatnim zaszczytnym wynikiem, uzyskanym przez „Slovan“ z „Ruchem“ (W. Hajduki) zawody te wzbudziły zn.ˌzne zainteresowanie.

W 6 min. gry ładny atak, zainicjowany przez Pflegera („Legja“) nie zostaje wykorzystany. W 10 min. Krystof strzela nad bramką „Slovana“. W 15 min. murowaną pozycję dla „Legji“ psuje Krysztof, strzelając z bliskiej odległości ponad bramką. Przewaga „Legji“ w tej fazie gry jest widoczna, co uzewnętrznia się w zdobyciu przez „Legję“ pierwszej bramki w 27 minucie przez środkowego napastnika, a w minutę później znów prawy łącznik „Legji“ podwyższa wynik do 2:0. W szeregach „Slovana“ widać konsternację, a przewaga „Legji“ coraz bardziej jest wyraźna. Pod koniec pierwszej połowy gry „Slovan“, dzięki ofiarnej grze dochodzi powoli do głosu, lecz pozbawiony szczęścia nie może swej przewagi wykazać cyfrowo.

Po przerwie „Slovan“ stara się dalej utrzymać grę w swoich [illegible]kach i po kilku zmiennych atakach już w 5 minucie zdobywa pierwszą bramkę przez Zeisbergera. Zanosi się na wyrównanie, gdyż „Legja“ opada na siłach i jej linje nie mogą przebić się przez ofiarnie grającą pomoc „Slovanu“. W 15 minucie gry „Legja“ zdołała grę wyrównać i uzyskuje dwa rogi, a w 18 minucie niespodziewanie zdobywa bramkę pięknym strzałem przez prawe skrzydło. W 33 minucie „Slovan“ znów zdobywa bramkę nie bez winy bramkarza „Legji“, przyczem gra z obu stron staje się coraz bardziej zacięta.

Zwycięstwo „Legji“ jest tem cenniejsze, że „Slovan“ jest mistrzem Śląskiej Župy Fotbalowej. U „Slovana“ wyróżnił się Michał, Mazur i Zeisberger. U „Legji“ wszyscy przez ofiarną grę, rehabilitując po części nieudały występ „Ruchu“ w Mor. Ostrawie.

P. K. S. „Pogoń“ — S. K. Horni Sucha rozegrają w niedzielę, dnia 21 bm. o godz. 4,30 na boisku we Frysztacie swój dalszy mecz mistrzowski, który budzi wielkie zainteresowanie. „Pogoń“, jak wiadomo, jest obecnie w bardzo dobrej formie, zaś S. K. Horni Sucha, chcąc utrzymać się w II klasie, zmuszony jest pokonać czerwono-białych. Jak więc widać, obie drużyny będą się starać, ażeby widzów jaknajlepiej zadowolić grą. „Sucha“ będzie się starać przynajmniej zrewanżować za zeszłoroczną porażkę, kiedy została pokonana przez „Pogoń“ w stosunku 10:1.

Jako przedmecz odbędą się zawody rezerw obu klubów.

Niedzielne imprezy sportowe

w Wielkopolsce

Hokej na trawie

Rozgrywki o mistrzostwo Poznania

Do niedzielnych spotkań stają następujące zespoły: AZS. stanie do rewanżowego spotkania przeciw jedenastce **„Lechji“**, z którą uzyskał ub. niedzieli tak zaszczytny wynik. — **„Czarni“** będą mieli za przeciwnika drużynę **„Bergera“.**

Nowy zespół hokejowy w Gnieźnie

Przy klubie sportowym **„Lechja“** w Gnieźnie, dzięki staraniom P. Z. H. T. i znanego działacza hokejowego **p. Drzewieckiego** powstał w Gnieźnie zespół hokejowy, który trenuje bardzo pilnie i w najbliższych dniach wystąpi do zawodów. Pierwszy mecz w hokeju ziemnym w Gnieźnie wzbudził wśród miejscowej publiczności **b. wielkie** zainteresowanie.

Piłka nożna

Na froncie walk o mistrzostwo w klasie „A“

Pierwsza serja rozgrywek o mistrzostwo, zbliża się ku końcowi. Czy ostatnie spotkania wyłonią **zdecydowanego mistrza pierwszej serji** — wydaje się wątpliwem, gdyż tak **„LeLgja“** jak i **„Sokół“** prowadzą równą ilością punktów. Obie drużyny mają również wszelkie szanse w najbliższą niedzielę wyjść zwycięsko ze spotkań z przeciwnikami. Ponieważ i trzy następne drużyny mają szanse podciągnięcia się do czoła prowadzącego w rozgrywkach — wszystkie spotkania budzą **wielkie zainteresowanie.**

Program na najbliższą niedzielę przewiduje następujące spotkania:

W Poznaniu: O godz. 11-tej odbędzie się mecz pomiędzy „Polonją“ a H.C.P. na boisku przy Górnej Wildzie 180. O tej samej godzinie na boisku „zielonych“ odbędzie się mecz „Warty“ z „Olimpją“. „Legja“ rozegra mecz z „Ostrovją“ o godzinie 11-tej na boisku „Sokoła“.

W Lesznie o godz. 15-tej odbędzie się mecz „Sokół“ — „Stella“.

W Ostrowie o godz. 15-tej mecz „OKS.“ — „Liga“.

Lekka atletyka

Zawody o mistrzostwo pań i panów w klasie „B“

Na stadjonie miejskim w Poznaniu odbędą się w niedzielę od rana ciekawe **zawody lekkoatletyczne w klasie „B“ POZLA dla pań i panów.** Po ostatnich dobrych rezultatach uzyskanych w klasie „C“ należy się spodziewać jaknajlepszych wyników. Oby tylko pogoda dopisała.

Przygody bezrobotnego Froncka



Głód dokucza dzieciakowi,
więc też drze się w niebogłosy,
aż uszy puchną Fronckowi,
aż mu „d ę b a“ stają włosy.

Wnet więc do mleczarni spieszy
(z pomysłem nie długo zwleka)
i bardzo się w duchu cieszy,
że dostał... pięć litrów mleka.

A gdy wrócił już do domu,
wziął skórzaną rękawicę
i, nie mówiąc nic nikomu,
robi dziecku z „p a l c a“... cycek.

Nasadził na flaszkę „p a l e c“
i smoczek jest już gotowy,
więc się bardzo cieszy malec,
że ma pokarm świeży, zdrowy...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia“ S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nogaj.